Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 46. **Biała, niedziela, dnia 29 listopada 1925 r.** **Rok VIII.**

Nowy Rząd przed Sejmem.

We środę, dnia 25 bm. wygłosił w Sejmie premjer Skrzyński skspose nowego Rządu. Prezydent ministrów p. Skrzyński oświadczył, że programem rządu jest budowa. Jest to program jak najściślejszej współpracy z Sejmem. Rząd obecny jest wyrazem wielkiej potrzeby chwili. Budżet państwowy musi być realny, musi nastąpić równowaga w budżecie. Dalej rząd będzie się starał podnieść zdolność nabywczą konsumenta krajowego, ustawodawstwo socjalne musi być bezwzględnie zachowane, polityka międzynarodowa ma być w dalszym ciągu polityką pokoju, zastosowany będzie system uprzystępnienia i potanienia kredytu.

W dyskusji nad wygłoszonym przez premjera ekspose, przemawiał między innemi tow. poseł B a r l i c k i, który imieniem Klubu P. P. S. złożył następujące oświadczenie:

„Członkowie Z. P. P. S. weszli do obecnego gabinetu, aby **ratować państwo i klasę pracującą od katastrofy,** grożącej życiu gospodarczemu narodu. Wysyłając naszych przedstawicieli do rządu w tak ciężkiem położeniu, spełniliśmy **pierwszy obowiązek stronnictwa sejmowego,** którym jest **wzięcie odpowiedzialności za los państwa** (brawa). Uczyniliśmy to na podstawie programu, w którym znajdują się między innemi następujące żądania: podatek majątkowy, hipotecznie zabezpieczony, użyty na powiększenie kredytu państwowego dla celów gospodarstwa krajowego lub na powiększenie środków obiegowych, dalej **utrzymanie zdobyczy socjalnych klasy robotniczej,** kontrola państwa nad zużytkowaniem przez przedsiębiorców kredytów i pożyczek państwowych, rewizja taryfy celnej, celem uwzględnienia interesów produkcji i spożycia oraz **usunięcia handlowych konfliktów międzynarodowych, rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych, wstrzymanie eksmisji bezrobotnych, obniżenie podatku od cukru i nafty, obniżenie** cen środków **pierwszej potrzeby, jednoroczna służba wojskowa, zmniejszenie ilości policji,** ułatwienie ścigania nadużyć, ustawowe rozszerzenie praw Najwyższej Izby kontroli państwa (brawa), celem umożliwienia jej oddawania winnych w ręce prokuratorji, zmiana statutu P. K. O. dla usunięcia z jej komitetu ekonomicznego posłów, **amnestja polityczna i prasowa.** podsekretarz stanu dla mniejszości narodowych. Zadaniem rządu i naszych w nim członków będzie **naprawa życia gospodarczego, oczyszczenia administracji z chwastów przekupstwa, bezprawia i niedbalstwa.** Armję chcemy uczynić **narzędziem obrony bytu państwowego,** aby pracowała zdala od wpływów stronniczych.

Chcemy też, aby jej cześć szanowano. Jako przedstawiciele demokracji socjalnej będziemy **strzegli wszystkich zdobyczy konstytucyjnych polskiego ludu i pracować nad ustaleniem pokoju między narodami.** Udział naszych towarzyszów w rządzie **uzależniamy od możności spełnienia tych obowiązków."**

Poseł Głąbiński, imieniem Zw. Lud. Nar. wyraził rządowi zaufanie. Poseł Putek imieniem Wyzwolenia, ustosunkuje się do rządu, o ile rząd zmieni politykę względem klasy chłopskiej.

Następnie dyskusję przerwano i przystąpiono do spraw znajdujących się na porządku dziennym. Pierwszą z ustaw sanacyjnych o pożyczce z pewnemi poprawkami uchwalono.

Poseł Zwierzyński referował ustawę o utworzeniu województwa wileńskiego. Imieniem P. P. S. tow. Pragier sprzeciwił się tej ustawie, domagając się załatwienia wniosku P. P. S. o autonomji terytorjalnej ludności białoruskiej. Na tem posiedzenie Sejmu zakończono.

Jest zupełnie pewną rzeczą, że nowy Rząd będzie miał dużą większość w Sejmie.

———

Okręgowa Konferencja PPS. w Białej.

Stosownie do uchwały Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej, zwołujemy niniejszem Okręgową Konferencję Polskiej Partji Socjalistycznej (43 okręgu wyborczego) do Białej, na

niedzielę, 13 grudnia 1925 r.

do sali Powiatowego ZZwiązku Gospodarczego pl. Wolności 2, z nast. porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydjum i komisji.
3) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
4) Sprawozdanie Sekretarjatu (ref. tow. Pająk).
5) Sytuacja polityczna, gospodarcza i nowy rząd (ref. tow. poseł Czapiński).
6) Sytuacja Międzynarodowa — Kongres w Marsylji — Umowy w Locarno (ref. tow. poseł Czapiński).
7) Kongres P. P. S. i wybory delegatów (ref. tow. Pająk).
8) Dyskusja nad referatami.
9) Wnioski i rezolucje.

Konferencja rozpocznie się punktualnie o godzinie 9.30 rano. Na konferencję wysyła każdy omitet P. P. S. jednego delegata w stosunku na 10 zarejestrowanych członków partyjnych. Z miejscowości nie posiadających Komitetów, w konferencji wezmą udział specjalnie zaproszeni delegaci. Nadto w konferencji wezmą udział z pełnem prawem głosu wszyscy członkowie Okr. Komitetu R-u. W charakterze gości mogą brać udział w konferencji tylko ci towarzysze partyjni, którzy wykażą się legitymacją partyjną, oraz specjalnie przez Sekretarjat zaproszeni goście za okazaniem zaproszenia. — szystkie Komitety partyjne powinny przesłać Sekretarjatowi spisy wybranych na konferencję delegatów.

Za Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej:

Sekretarz: **Antoni Pająk** m. p. Przewodniczący: **Andrzej Pysz** m. p.

———

Stefan Żeromski.

Stefan Żeromski nie żyje. Społeczeństwo i literatura polska poniosły jedną z najcięższych strat, które nie są ani do powetowania, ani do odżałowania. Najwybitniejszy polski powieściopisarz, pierwszorzędny mistrz słowa polskiego w książkach swoich walczył o typ „wolnego Polaka w wolnej Polsce". Na literaturze Żeromskiego i jego uczniów uczyły się demokratyzmu i umiłowania wolności pokolenia ostatnie. I jeśli czasu wojny ostatniej geniusz plemienny Polaków przejawił swoje najwznioślejsze strony, jeśli bohaterstwo bojowników o wolność i niepodległość przechodziło do historji w pióropuszach sławy — była to w znacznej mierze zasługa zmarłego pisarza.

Stefan Żeromski posiadał serce wrażliwe, dla zagadnień społecznych. Cierpienia niezasłużone, posępny, ciężki los najemnika nie były mu obce i „świętemu proletarjuszowi" poświęcał najpiękniejsze karty swojej twórczości. Już u zarania literackiej działalności Żeromskiego nazywano go „sercem czującem literatury polskiej". Zasłużył sobie na ten tytuł w zupełności.

Dzisiaj to serce czujące bić przestało; osierocona została literatura polska, klasa robotnicza traci w zmarłym przyjaciela, który żywo śledził nurtujące klasę robotniczą zagadnienia.

*

Stefan Żeromski urodził się 14 listopada 1864 roku w dawnej kongresówce. Pisywał pod nazwiskiem własnem lub pod pseudonimem Maurycego Zycha, Józefa Katerli.

Ostatnio wydany zbiór jego dzieł, wykazał bogaty dorobek 40 tomów.

Są wśród tych książek dzieła o pierwszorzędnej wartości literackiej i społecznej. Każda z nich budziła w swoim czasie jak najżywsze zainteresowanie w kraju, często także i zagranicą.

Niektóre z nich jak np. „Ludzie bezdomni" zaważyły na psychice pokolenia rewolucji 1905 r. stwarzając liczne typy ofiarnych bojowników o dobro klasy robotniczej. „Słowo o bandosie", „Róża", „Nawrócenie Judasza", „Zamieć", „Charitas" a ostatnio „Przedwiośnie" za motyw miały zagadnienia społeczne. „Popioły" „Uroda życia", „Wiatr od morza" pozostaną na zawsze jako nieoceniony wzór opanowania języka i wzbogacenia go żywym kolorytem i głębią przedstawianych uczuć.

Żeromski chorował od dawna, mieszkał stale w Konstancinie pod Warszawą. Ostatnio w stanie jego zdrowia zaszła nawet pewna poprawa.

Katastrofa przyszła w piątek 20 listopada niespodziewanie budząc za zmarłym w najszerszych kołach naszego społeczeństwa głęboki żal i wielki smutek.

U mogiły Żeromskiego.

W poniedziałek 23 listopada odbył się w Warszawie pogrzeb zwłok wielkiego pisarza. W pogrzebie wziął również udział Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski Członkowie klubu literackiego wynieśli zwłoki ze sali zamku na podwórzec, gdzie je złożyli na katafalku, przy którym płonęły 4 ogromne znicze.

Na dziedzińcu zamkowym zgromadzili się przedstawiciele Sejmu i Senatu z Marszałkami na czele, generalicja, korpus dyplomatyczny i delegaci. Za trumną postępowała rodzina, Prezydent Rzeczypospolitej; kompanja przyboczna Prezydenta prezentowała broń. Chór odśpiewał pieśni żałobne. Trumnę przykryto sztandarem o barwach narodowych.

Wygłosił przemówienie żałobne minister Grabski, poczem ruszył kondukt pogrzebowy. Czoło stanowiły oddziały honorowe wojska, a to kompanja piechoty, szwadron szwoleżerów, baterja artylerji, dalej postępowały delegacje stowarzyszeń i organizacji. Karawan pokryty był wieńcami, wśród których zwracały uwagę wieńce z napisem: „C. K. W. P. P. S. Stefanowi Żeromskiemu", „Twórcy Bezdomnych Tow. Uniwersytetu Rob.", „Zw. Robotników Roln. — Twórcy Słowa o Bandosie", „Twórcy Róży — Stow. Więźniów Polit.", dalej Zw. Zaw. Literatów, Zw. Nauczycielstwa Szk. Sr.

Wśród tłumów publiczności i szpalerów młodzieży szkolnej posuwał się żałobny kondukt ul. Miodową, Senatorską na pl. Teatralny, gdzie orkiestra operowa pod batutą Młynarskiego odegrała marsz żałobny. Następnie kondukt ruszył ul. Senatorską, pl. Bankowym, Elektoralną, Chłodną, Wolską do Młynarskiej na cmentarz kalwiński, znajdujący się u zbiegu ulic Młynarskiej i Życkiej.

Nad grobem przemówił pastor Semadeni i Wacław Sieroszewski.

Ponieważ wszystkie groby zasłużonych w Polsce mają charakter ściśle wyznaniowy i może

w nich spocząć tylko katolik, wobec tego komitet pogrzebu postanowił nie rozwiązywać się i rozpocząć akcję, by popioły największego mocarza pióra w Polsce wolnej i niepodległej, spoczęły w miejscu odpowiednim Jego zasługom.

———

Klasa robotnicza w okręgu Bielsko-Bialskim wobec nowego rządu.

W poniedziałek, dnia 23 listopada br. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Bielsku zgromadzenie ludowe zwołane przez Okręg. Komitet P. P. S. w Białej. Wielka Sala Domu Robotniczego wypełniła się po brzegi. Z górą 1500 osób zapełniło salę i poboczne ubikacje, kurytarze i galerję. Bardzo dużo osób zmuszonych było odejść z powodu niemożliwości wejścia na salę.

Zgromadzenie zagaił imieniem O. K. R.-u P. P. S. w Białej przewodniczący O. K. R.-u tow. Andrzej Pysz. Do prezydjum zostali wybrani ttow. A. Pająk, Suchy Fr., Mędrzak Filip i Sliwa.

Tow. Pająk objął przewodnictwo i w krótkich słowach prosił zgromadzonych o spokojne wysłuchanie referatów. Następnie udzielił głosu tow. posłowi K. Czapińskiemu, któremu zgromadzeni zgotowali serdeczną owację. Na wstępie swojego przemówienia tow. poseł Czapiński poświęcił kilka słów wspomnienia dla zmarłego wielkiego pisarza polskiego Stefana Żeromskiego. Mowca przechodzi do sytuacji politycznej i gospodarczej i dla lepszego zrozumienia tych spraw krótko przedstawia wyniki konferencji w Locarno, w której imieniem Polski brał udział minister spraw zagranicznych p. Skrzyński.

Sytuacja obecnie w Polsce jest niezmiernie ciężka — mówił tow. poseł Czapiński — liczba bezrobotnych sięga cyfry 500 tysięcy. Jak tak dalej pójdzie, to klasa robotnicza, ani państwo tej katastrofy nie wytrzyma. Prawda, że i w innych krajach jest bezrobocie, ale w stosunku do zajętych robotników największe bezrobocie panuje w Polsce.

W ostatnich tygodniach rządów p. Grabskiego doszło do zupełnego rozprężenia się w administracji państwowej. Wykryto cały szereg nadużyć popełnionych przez urzędników na wysokich stanowiskach, jak admirał Porębski, Swirski, brat posła Głąbiński Józef, prokurator w Wilnie, P. K. O. i Linde i tak w każdej dziedzinie. Obliczono, że 20% budżetu polskiego idzie na złodzieji. A budżet państwa polskiego sięga 2 miljardów złotych. Takiego obciążenia Polska nie może wytrzymać. Podatki pośrednie były miały być w dalszym ciągu główną arterją dopływową do skarbu. Jeżeli popatrzymy na co pieniądze wydawano, to się okaże, że przeszło połowa idzie na wojsko i policję. Wrogami żołnierza nie jesteśmy, bo to nasz brat, ale takich ciężarów nie wytrzymamy, dlatego też postawiliśmy wniosek o zmniejszenie armji do 150.000 i skrócenie służby wojskowej do 1 roku. Policję należy również zredukować. Należy wstrzymać podatek lokatorski i podwyżkę czynszów. Takie były żądania nasze, które przedstawiliśmy Grabskiemu, a którego nie usuwaliśmy z obawy przed gorszym następcą. P. Grabski jakkolwiek sam był człowiekiem uczciwym zawiódł się w swoich planach i nadziejach i z powodu zaprzestania interwencji przez Bank Polski na rzecz podtrzymywania kursu złotego, podał się do dymisji.

Następnie tow. poseł Czapiński przedstawił dokładnie przebieg przesilenia, w którem wszelkie intrygi przeciw Skrzyńskiemu pochodziły od endeków i Witosa. Rządu centrowo-lewicowego stworzyć się nie udało z powodu odmowy Ch. D. i Piasta. Klub P. P. S. zapytany o to czy zgodzi się na rząd koalicyjny przedłożył endekom 18 warunków, od których spełnienia zależy wejście lub nie wejście do rządu koalicyjnego.

Najważniejsze punkty z tych warunków są, zabranie złota i klejnotów od instytucji i osób prywatnych na potrzeby państwa w formie pożyczki, zatrzymanie wszystkich ustaw socjalnych, zahipotekowanie nie zapłaconego podatku majątkowego na posiadłościach płatników, uwolnienie więźniów politycznych, walka z drożyzną, zmiana polityki celnej, równouprawnienie mniejszości narodowych, wydatnej rozszerzonej pomocy dla bezrobotnych, uruchomienie przemysłu i cały szereg innych programowych żądań. Poza niektóremi punktami endecy w zasadzie wyrazili zgodę na warunki i P. P. S. postanowiła wysłać do rządu koalicyjnego swoich najlepszych towarzyszy J. Moraczewskiego i Br. Ziemięckiego.

Rozumiemy, że siedzieć z kapitalistami i Witosikami w jednym Rządzie nie jest rzeczą przyjemną. Ale są chwile kiedy człowiek musi do błota wleść. Dla ratowania przemysłu i klasy robotniczej tą ofiarę P. P. S. podjęła z uczuciem nieprzyjemności. Ofiara to tem większa, że wypadnie nam siedzieć ze Zdziechowskim endekiem, który urządzał zamach na rząd Moraczewskiego i z Kiernikiem, który jest odpowiedzialny za krew robotniczą i żołnierską przelaną w Krakowie. Każde stronnictwo jednak odpowiada za swoich tylko ministrów. P. P. S. bierze odpowiedzialność za swoich dwóch towarzyszy.

W interesie klasy robotniczej i Polski poszliśmy do rządu, ażeby spróbować, czy się w ten sposób zgodnym wysiłkiem nie uda naprawić ciężkiej sytuacji i dać klasie robotniczej pracę. Mamy dwa ministerstwa najmniej odpowiedzialne. Główne ministerstwa mają endecy. Jeżeli Rząd koalicyjny nie potrafi i czy nie zechce naprawić sytuacji, to my z tego Rządu ustąpimy i odwołamy się do ludu pracującego, który przez nowe wybory zadecyduje o przyszłości Polski.

Następnie tow. poseł Czapiński odczytał stosowną rezolucję. Gdy tow. poseł Czapiński zakończył, zerwała się na sali długo nie milknąca burza oklasków, która była najlepszym dowodem, że zgromadzeni solidaryzują się w zupełności z wywodami mowcy i z taktyką P. P. S. Przewodniczący dziękuje referentowi i otwiera dyskusję. W dyskusji zabierało głos szereg robotników, zwłaszcza w sprawie bezrobocia. Następnie tow. Pająk zreferował sprawę zasiłków dla bezrobotnych i wogóle pomocy doraźnej. Wskazał na bezradność stronnictw prawicowych w czasie przesilenia i napiętnował stanowisko „Gwiazdki Cieszyńskiej", która pisze, że należy z pokorą oddać Państwo Polskie na łup kapitalistom zagranicznym. Wkońcu tow. Pająk wskazał, że dzisiaj od P. P. S. oczekuje lud pracujący w Polsce wybawienia z ciężkiej sytuacji. Jeżeli przeciwnicy P. P. S. w rządzie nie podzielą zdania i programu naprawy sytuacji przedstawionego przez P. P. S., to odpowiedzialność za następstwa spadnie na te partje. Klasa robotnicza będzie pilnie obserwować czyny nowego Rządu.

Po uchwaleniu rezolucji zgromadzenie zakończono, a zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Zgromadzenie miało charakter nadzwyczaj poważny. Mimo bezrobocia sprzedano kilkadziesiąt broszur i zebrano na cele P. P. S. 13 zł. 50 gr.

Żywiec.

Na wezwanie Powiatowego Komitetu P. P. S. w Żywcu zgromadziło się w sali Magistratu w dniu 22 listopada br. przeszło 1000 robotników i małorolnych chłopów żywieckiego powiatu.

Zgromadzenie zagaił w podniosłych słowach, zaznaczając ważność obecnej chwili, tow. Jan Durczak. Do prezydjum wybrano ttow. Kuciarę Leopolda i Karola Sobczyńskiego.

Następnie wśród hucznych oklasków wszedł na trybunę tow. poseł Czapiński. Referent w przeszło półtoragodziennem przemówieniu przedstawił zgromadzonym obecną sytuację polityczną i gospodarczą w państwie polskiem, kwestję bezrobocia i drożyzny. Mowca dokładnie zcharakteryzował winy rządu Grabskiego, jego upadek i ciężkie przesilenie, w którem P. P. S. zadała sobie pytanie czy ma dopuścić do dyktatury prawicowej, czy też wziąść odpowiedzialność za próbę naprawy stosunków przez koalicję. Po długich naradach Klub P. P. S. wybrał drogę, którą uważa za ratunek demokracji i pod 18 warunkami posłał do rządu swoich najlepszych towarzyszy posłów Moraczewskiego i Ziemięckiego (huczne brawa i oklaski). Jeżeli rząd koalicyjny warunków P. P. S. nie spełni i sytuacja gospodarcza naprawie nie ulegnie, to P. P. S. z rządu się wycofa i odwoła się do ludu pracującego w Polsce o objawienie woli ludu przez ponowne wybory (huczne brawa i oklaski).

Następnie tow. poseł Czapiński odczytał odpowiednią rezolucję, którą drukujemy na innem miejscu.

Drugi z rzędu przemawiał tow. Pająk, który wskazał na ten fakt, że ilekroć razy Polska znajduje się w niebezpieczeństwie, tyle razy oczy całego Narodu Polskiego zwracają się w kierunku niejednokrotnie wyklinanej P. P. S. Tak było w r. 1920, kiedy niepodległość polityczna Polski stała pod znakiem zapytania. I tak stało się obecnie kiedy Polska pod względem gospodarczym stoji pod znakiem zapytania. Do trzech razy sztuka. Jeżeli jednak i trzeci raz trwożliwa i bezprogramowa reakcja polska zechce oszukać lud pracujący w Polsce, wówczas lud ten nauczony doświadczeniem, sam własnemi dłońmi będzie zdolny uchwycić ster nawy państwowej.

Następnie tow. Pająk omówił konieczność pomocy dla bezrobotnych i apelował do ludności pracującej w pow. żywieckim, ażeby wstępowała w szeregi P. P. S. Wkońcu tow. Pająk wskazał na nieuczciwą i niebezpieczną dla demokracji polskiej, robotę stronnictwa chłopskiego „Wyzwolenie", które w łonie chłopów nie umie doprowadzić do konsolidacji, a pragnie przez nikogo nie proszone, uczyć P. P. S. co ma czynić. Tego rodzaju nauczyciele powinni nam dawać przykład własną mądrością, żądać od nas, byśmy zdążali za ich głupotą, to znaczy żądać od człowieka w pełni sił młodości i energji, ażeby sobie życie odebrał. Na taką politykę P. P. S. zaprawiona w walce politycznej się nie zgodzi (huczne oklaski)

Tow. przewodniczący Kuciara poddał rezolucję odczytaną przez posła pod głosowanie. Rezolucja została jednogłośnie uchwalona, poczem tow. Kuciara apelem za wstępowaniem do P. P. S. zakończył zgromadzenie. Zgromadzeni przed rozejściem się odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Zaznaczyć należy, że zgromadzenie miało charakter nadzwyczaj poważny i rzeczowy. Na zgromadzeniach w Bielsku i Żywcu uchwalono następującą rezolucję:

Rezolucja.

Zebrani, widząc w nowym rządzie koalicyjnym próbę wyjścia z katastrofy gospodarczej i strasznej klęski bezrobocia, żądają od niego:

Szybkiej i skutecznej pracy nad podniesieniem przemysłu, nad ratunkiem życia gospodarczego. nad zażegnaniem bezrobocia i głodu.

Dla bezrobotnych żądają:

Rozszerzenia zasiłków, pomocy w węglu, mące i ziemniakach, zaprzestania wyrzucania bezrobotnych z mieszkań na bruk.

Dalej żądają:

Zabrania złota od osób prywatnych, instytucji i skarbców kościelnych pod zastaw dla waluty polskiej, przestrzeganie ustaw robotniczych, wstrzymanie podwyżki czynszów mieszkalnych, rewizji ceł na towary pierwszej potrzeby, zniesienie podatku na cukier i naftę, oraz innych skutecznych środków przeciw drożyźnie.

Zebrani żądają:

Amnestji dla więźniów politycznych, wreszcie zgromadzeni domagają się powrotu marszałka J. Piłsudskiego do wojska.

Dla chłopów małorolnych żądają od Sejmu szybkiego uchwalenia reformy rolnej.

Klasa robotnicza uzależnia swój stosunek do koalicyjnego rządu od jego skutecznej pracy nad naprawą sytuacji gospodarczej. Jeżeli ta naprawa nie nastąpi, Sejm winien natychmiast się rozwiązać i winny się odbyć nowe wybory.

Zebrani protestują przeciwko wszelkim zamachom stanu, gdyby ktokolwiek miał je przeprowadzać i będą bronili demokratycznej Konstytucji i wolności obywateli dla ludu.

———

Rota ziemian.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród
Przez setne, długie lata,
Spożywał, trwonił chłopski trud,
Wzamian nie szczędząc bata,
Nie pozwolimy, aby cham
Zabierał ziemię nam.

Nie będzie profonować już
Przez Boga praw nam danych —
Żaden plebejusz, socjał, stróż —
Nas, królewiąt, wybranych.
I wiecznie musi każdy cham
Pokłon wybijać nam.

Wszelkie zakusy zgrai tej
Wywrócim wnet na nice,
Przeciw „reformie" podłej, złej
Związem się w „Targowicę".
Nie spoczniem, aż u naszych bram
„Łaski!" — zażebrze cham.

Afera z maskami przeciwgazowemi.

100 tysięcy masek wartości 2 milj. zł. odrzuciła komisja wojskowa jako niezdatne do użytku.

„Express Poranny" podaje sensacyjną wiadomość o odrzuceniu przez komisję wojskową 100 tysięcy masek przeciwgazowych, wartości 2 miljonów złotych, dostarczonych przez jedyną w Polsce fabrykę masek przeciwgazowych „Protekta" w Radomiu.

Fabryka powstała z inicjatywy kilku wojskowych. Formalnie była finansowaną przez dwie grupy: polską i francuską. Grupę polską utworzył Bank Zjednoczonych Kooperatyw, mieszczą-

cy się przy ul. Zgoda Nr. 1, w którym pierwsze skrzypce gra polityk Narodowej Partji Robotniczej, poseł Karol Popiel. Grupę tę reprezentują w fabryce „Protekta“ p. Sakkson, dyrektor Banku Zjednoczonych Kooperatyw i inż. Bardzki, b. dyr. kopalń nafty Mantaszewa na Kaukazie.

Grupę francuską stanowi inż. Saunier, podobno właściciel fabryki masek przeciwgazowych w Paryżu. P. Saunier wniósł do przedsiębiorstwa przepis na robienie masek, ściśle mówiąc, montowanie masek, gdyż zasadnicze części składowe są sprowadzane z Francji. Grupa polska dała zaś duże stosunki w Min. Spraw Wojskowych, łatwe kredyty, dogodne umowy itp.

Nadszedł moment odbioru przez komisję wojskową zamówionych masek, okazało się, że cała dostawa nie odpowiada wymogom ochronnym. Maski jako niedające się do użytku odrzucono, wyrzucając jakgdyby w błoto 2 miljony złotych.

Za straty te nietylko fabryka ponosi odpowiedzialność, ale również ci wyżsi dygnitarze w Min. Spraw Wojsk., których obowiązkiem jest kontrolowanie działalności fabryki, pożerającej tak olbrzymie sumy rządowe.

Niedbalstwo to jest tembardziej karygodne, że oficer, który z ramienia M. S. Wojsk. był obecny przy montowaniu masek przeciwgazowych, już dawno ostrzegał przed złą produkcją fabryki.

Gen. Żymirski, zastępca szefa administracji, któremu podlegał dział przemysłu wojennego i pułk. inż. Januszewski — ostrzeżenie to zbagatelizowali. Cała skandaliczna sprawa z maskami wymaga natychmiastowego wyjaśnienia. Wyjaśnione też muszą być wszystkie zakulisowe „polityczne“ sprężyny, które przy sprawie fabryki „Protekty“ działały.

—————

Gwałtu — rety, socjalizm się wali!!

Z dniem 1-go listopada br. wyszedł 1-szy numer czasopisma „Praca Polska“, naczelnego (a jakże) organu Związków zawodowych „Pracy Polskiej“ w Rzeczypospolitej Polskiej, wydawanego w Białej. W piśmie tem podano do publicznej wiadomości, że związki zawodowe „Praca Polska“ (czytaj: zarodki polskiego faszyzmu) bardzo pomyślnie się rozwijają, natomiast upadają wszystkie inne organizacje, a szczególnie organizacje socjalistyczne. Gdy człowiek czyta te brednie, to mimowoli czuje wdzięczność do humorystycznych redaktorów pp. Swirskiego, Hrabyka, Jurczyka i innego Chmielniaka, którzy w tak ciężkim czasie mają wyśmienity humor i humor ten podają biednym ludziom na łamach swej gazety, gwoli rozweselenia. Przecie chyba nie przypuszczają, aby ich wypociny mózgowe mógł ktoś inaczej potraktować, jak nabieranie kogoś na kawał, a dobry jest to kawał, jeżeli twórcą „Polskiej Pracy“ jest były wywiadowca policyjny p. Jurczyk, zaś sekretarzem zawodowym mocno podejrzanej wartości moralnej niejaki Chmielniak. Przecie nawet najgłupszy człowiek w tut. okręgu nie uwierzy, że klasowe organizacje, liczące kilkanaście tysięcy członków, rozpadają się, bo... tak chce p. Swirski, czy też inny Swirk.

Twórcy faszystowskich związków na tutejszym gruncie dobrali się, największym atoli luminarzem jest wymieniony wyżej Chmielniak z Bestwiny. „Działacza“ tego czujemy się zobowiązani zrobić popularnym. Otóż trzeba wiedzieć, że jest to ten sam osobnik, który w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku został przez straż graniczną postrzelony w nogę, gdy przemycał krowy na niemiecką stronę. Prawda co za patrjotyczny czyn??? Dalej, jest to tensam Chmielniak, który przed trzema laty był aresztowany wraz z niejakim Kosmatym, na kopalni „Silesia“ w Czechowicach pod zarzutem mordu skrytobójczego, dokonanego na osobie śp. Sieradzkiego z Bestwinki. Mord ten popełniono na dole, a brak świadków uniemożliwił wykrycie rzeczywistego sprawcy, cała jednak opinja górników wskazywała na Chmielniaka i Kosmatego, jako na sprawców. Jeszcze teraz są ludzie, którzy radziby sprawę Lecz nie na tem koniec. Chmielniak pracując w zapałkowni „Silesia“ w Czechowicach udawał wielkiego radykała, półkomunistę. Założył „Siłę“ w Bestwinie, aby przy odsłonięciu sztandaru siłackiego podjąć szeroką zbiórkę wśród okolicznych robotników i aby się potem nie wyliczyć z list zbiórkowych. Jednem słowem Chmielniak to ogólnie znienawidzone i pogardzane indywiduum w Bestwinie i okolicy, a szczególnie na gruncie czechowickim. Z powyższych paru słów widzimy, że tacy przeciwnicy socjalizmu są rzeczywiście „groźni“, dlatego tak humorystycznie traktujemy przepowiednie o upadku socjalizmu.

Bezczelność faszystów rodzimych jest naprawdę wielka. Oto podają w swem piśmie „Praca Polska“, że 20/X br. odbyło się zgromadzenie górników z kopalni „Silesia“, na którem kol. Chmielniak wygłosił referat o ogólnej sytuacji, tak bowiem podaje „Praca Polska“. Na zgromadzeniu tem miało być obecnych 120 górników, którzy zapisali się do związku zawodowego „Praca Polska“. Ciekawe, że nie podano miejsca w którem odbyło się to zgromadzenie, dlatego temu kto nam to miejsce poda i udowodni, że w zgromadzeniu wzięło udział 120 górników, wypłaci Redakcja „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 1.000.

Tak w rzeczywistości wygląda rozpadanie się organizacji socjalistycznych w świetle prawdy. Tylko tak dalej Chmielniaki et consortes, a pogrzebiecie socjalistów, ale we własnej chorobliwej wyobraźni.

O tym, co chce wprowadzić króla na tron polski.

W Polsce grasują monarchiści i komuniści. Jedni i drudzy chcą zmiany ustroju, różnica między nimi i odnoszeniu się do nich władz jest taka, że pierwsi panoszą się bezkarnie, „nawiązują kontakt z zagranicą“ a drugich zamyka się do kryminału, dzięki czemu urastają na bohaterów i męczenników.

Jedno z pism warszawskich komunikuje, że władze mają się zająć monarchistami, czyli, że będzie jeszcze więcej męczenników. Władze mają zamiar rozwiązać organizację monarchistyczną, która w ostatnich dniach założyła kilka oddziałów w miastach Wielkopolski i Pomorza, a od niedawna nosi się z zamiarem założenia dziennika w Warszawie.

Przywódca organizacji monarchistycznej w Poznaniu, gen. Raszewski, ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za działalność antypaństwową.

Gen. Raszewski większą część swego życia — jak wiadomo — spędził w szeregach armji niemieckiej i był wiernym sługą kronprinza. Nikt przed wojną nie wiedział, że p. Raszewski jest Polakiem, gdyż w szeregach i w życiu cywilnem odznaczał się polakożerstwem. Był zdeklarowanym monarchistą i majestat cesarski uważał za święty.

W czasie rewolucji w Niemczech i powstania Polski zgłosił się do szeregów armji polskiej i na zewnątrz prezentował się jako wielki polski patrjota. Nie przeszkodziło to jednak p. gen. Raszewskiemu w życiu prywatnem być Niemcem, do czego go zresztą skłaniały obowiązki rodzinne, gdyż jest ożeniony z Niemką i dzieci wychował po niemiecku. P. gen. Raszewski będąc jeszcze w szeregach, występował ostro, mimo dyscypliny wojskowej, przeciwko każdemu z ministrów spraw wojskowych, w czem mu zresztą wybitnie pomagała prasa wielkopolska.

Dziś, gdy skrzydła ma już rozwiązane i nie krępuje go dyscyplina wojskowa, pracuje w dalszym ciągu dla monarchji, aczkolwiek nie wiadomo, dla jakiej, gdyż monarchistyczna działalność p. generała jest wybitnie antypaństwowa.

Ha, trudnoby się było dziwić p. generałowi Raszewskiemu, bo wilk zawsze ciągnie do lasu, tylko co to będzie, jeżeli pogłoski o rozwiązaniu organizacji monarchistycznych sprawdzą się? Co wtedy zrobi gen. Raszewski?

—————

Przeraźliwy krzyk piasto-pasków.

W jednodniówce wyborczej „Młot i Pług“ był zamieszczony artykuł mojego pióra p. t.: „Czy rolnik jest paskarzem“, podpisany pseudem: Andrzej Niepotomski. W artykule tym wypowiedziałem, od dawna zresztą głoszony, swój pogląd że chłop-małorolnik nie jest paskarzem i że gdyby nastąpiło zbratanie chłopa z robotnikiem, to wiele wspólnych krzywd udałoby się usunąć, a wrogów prawdziwych pokonać. Pogląd, że chłop nie jest paskarzem, starałem się spokojnie i rzeczowo uzasadnić.

Treść tego artykułu wprawiła jakiegoś pasko-piasta (czytaj: Szuścika) w bezsilną wściekłość, która to wściekłość pozbawiła go poczytalności. Oto z pianą na ustach napadła mnie jakaś kanalja chjeno-piastowska w „Głosie Ludu Śląskiego“ z dnia 15/XI Nr. 46, a korzystając z bezkarności anonimowego łgarza, obrzucił mnie łotrzyk-aferzysta ordynarnemi wyzwiskami, które są dowodem braku etyki u tego osobnika.

Przedewszystkiem zarzucono mi, żem cały swój artykuł wyciął z „Piasta“. Wzywam kalumniatora, aby mi podał datę tego „Piasta“, zktórego mój artykuł wyciął, lub żem się na „Piaście“ wzorował, inaczej twierdzę publicznie, że autor napaści, jak i redaktor „Głosu Ludu Śląskiego“ to bezczelni kłamcy. Oświadczam dalej, że „Piasta“ nie czytałem od 4-ch lat, uważając to pismko za brukową ścierkę, tosamo dotyczy i „Głosu“, zaś o napaści dowiedziałem się od przyjaciół. No ale czekam cierpliwie — może p. Szuścik wyszuka żądany przezemnie numer „Piasta“. Dalej twierdzę, że o ile mi zaczepiający mnie pasko-piast nie udowodni, iżem ukradł z „Piasta“ artykuł, to ja oszczercę uważał będę za prawdziwego złodzieja ludzkiej czci.

Następnie zarzucono mi, że stale napadam na rolników i urągam czci i powadze stanu chłopskiego, a artykuł napisałem jedynie z okazji wyborów, czyli żem raz na 4 lata powiedział prawdę. Twierdzenie to jest tak łotrowskiem kłamstwem, jak pierwszy zarzut, przyczem paszkwilant sam sobie napluł w twarz, bo jeżelim to raz napisał, to jakże mogłem wyciąć z „Piasta“. W roku 1920 (miesiąca nie pamiętam) kiedy to jeszcze pracowałem w Pow. Związku Gosp. w Białej, zaprosili mnie czechowiccy socjaliści na publiczne zgromadzenie, zwołane przez ks. posła Londzina. Na zgromadzeniu tem zdemaskowałem nieuczciwość polityczną śląskich katolików i ludowców i w gorących słowach apelowałem do licznie zebranych rolników, aby porzucili szarlatanów politycznych i szli ręka w rękę z robotnikami. Wtedy to przepowiedziałem rolnikom, że przyjdzie czas płacenia olbrzymich podatków, o ile nie zrobimy w Polsce Sejmu o większości chłopsko-robotniczej i nie przerzucimy ciężarów na klasę burżuazyjną. Zresztą ilekroć mam sposobność stykania się z rolnikami, zawsze zajmuję takie stanowisko, kto zaś twierdzi inaczej, ten bezwstydnie kłamie. Wzywam zatem anonimowego „bohatera“ z „Głosu Ludu Śl.“, aby podał, gdzie i kiedy urągałem czci i powadze stanu chłopskiego? Stan chłopski od dziecka czczę i szanuję, sam będąc synem chłopa, mając brata rolnikiem i całą bliższą i dalszą rodzinę żyjącą z pracy na roli. Dlatego rzucona na mnie potwarz przynosi hańbę oszczercy. Jest natomiast prawdą, że przy każdej sposobności nie szczędzę takich „chłopów“ jak Szuścik, Bobek i im podobni karjerowicze Buzki, czy Hammerlingi. To jest ta zaraza, która sprowadza chłopa na manowce polityczne i kopie przepaść między robotnikiem a rolnikiem — witosiki, stawarze i inne gagatki (słynny z kryminalnych spraw dr. Gagatek był sekretarzem Witosa), dojlidziarze-pijawki tuczą się na krwawicy chłopa, dlatego ja syn chłopa 20-to morgowego pogardzam wami i na każdym kroku zwalczam, więc stąd wasza straszliwa wściekłość.

Powołujesz się kłamco na to, że w każdym numerze „Wyzwolenia Społ.“ zohydza się chłopa. Jeżeli mi wskażesz jeden taki numer, to nazwę cię uczciwym człowiekiem. Sądzisz widocznie, że krzykiem zakryjesz prawdę. A może zaprzeczycie „pasko-piasty, że wasz poseł Szuścik miał być wydany władzom sądowym za cukrowe afery? Prawda, cukier to słodka rzecz, więc pokusa była zbyt wielka. Opanowała was wścieklizna na myśl, że zwróciwszy się z apelem do chłopów, mogą socjaliści znaleść posłuch. Wszak widzicie, że nadchodzi ta chwila, kiedy ogłupiany przez was chłop przepędzi was tam gdzie pieprz rośnie, a klasa robotnicza, to jest rolnicy i robotnicy podadzą sobie bratnie spracowane dłonie do walki ze wspólnym wrogiem. **A. Czuma.**

—————

Z naszych zgromadzeń.

Lipnik.

W piątek, dnia 13 listopada odbyło się publiczne zgromadzenie w gospodzie p. Żaka w Lipniku, na którem obszerny referat o politycznej i gospodarczej sytuacji w Polsce wygłosił tow. Pająk. Referent objaśnił zgromadzonym o powodach, które skłoniły P. P. S. do podtrzymania Grabskiego na stanowisku premjera i zaznaczył, że P. P. S. zawsze wybierze taką taktykę, która może przynieść korzyści klasie robotniczej przy najmniejszych ofiarach.

Następnie tow. Pająk omówił sprawy lokalne, jak sprawę szkolnictwa i walkę z Sierakowskim, skończoną zwycięstwem sprawiedliwości, sprawy gminne, pracę klubu socjalistycznych radców w gminie, oraz plany na przyszłość.

Zgromadzeni z uznaniem wysłuchali rzeczowego referatu tow. Pająka. Ze względu na dokładne i zupełne wyczerpanie tematu w dyskusji głosu nikt nie zabrał, wobec tego przewodniczący tow. Fejkis zamknął zgromadzenie.

Leszczyny.

Staraniem Miejscowego Komitetu P. P. S. i Niemieckiej Partji Socjalno-Demokratycznej w Leszczynach, odbyło się w niedzielę 15 listopada, w lokalu p. Schlesingera publiczne zgromadzenie, w którem wzięło udział kilkadziesiąt osób. Przewodniczył tow. Zemanek. Obszerny referat o obecnem położeniu klasy robotniczej w Europie wogóle, a w Polsce w szczególności wygłosił tow. Pająk. Mowca wskazał na straszliwe bezrobocie we wszystkich krajach europejskich, na usiłowane odebranie klasie robotniczej jej zdobyczy i na równocześnie wzrastające coraz bardziej wpływy socjalizmu europejskiego. W dalszym ciągu referent stwierdził, że zupełna sanacja życia gospodarczego w obecnym ustroju kapitalistycznym jest nie do pomyślenia. Mimo tego trzeba czynić wysiłki w kierunku ulżenia ludowi. Chodzi o to, ażeby w walce o sprawiedliwy ustrój socjalistyczny ponosić jak najmniejsze ofiary. Trzeba więc organizować i uświadamiać jeszcze ciemnych i podtrzymywać wiarę we własne siły (huczne oklaski).

W dyskusji mówił tow. Linnert, Zemanek ii nni. Po wyjaśnieniach przez tow. Pająka, zgromadzenie zakończono.

Kaniów.

W niedzielę, dnia 22 listopada br. odbyło się w naszej gminie w lokalu p. Gałuszki publiczne zgromadzenie, w którem wzięło udział kilkaset osób. Zagaił zgromadzenie i przewodniczył tow. Adamiec, sekretarzował tow. Olek. Bardzo rzeczowy referat uwzględniający specjalnie obecne położenie państwa pod względem politycznym i gospodarczym wygłosił tow. Pysz Andrzej. Referent omówił dokładnie politykę i taktykę klubu parlamentarnego posłów socjalistycznych, co zgromadzeni przyjęli z uznaniem.

Po omówieniu spraw lokalnych zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucję domagającą się wstrzymania podatku od lokali zwłaszcza robotniczych, dalej rezolucja domaga się uchwalenia i przeprowadzenia reformy rolnej, wkońcu wyraża uznanie i podziękowanie Klubowi P. P. S. za dotychczasową skuteczną obronę praw robotniczych. W dyskusji przemawiał tow. Adamiec, poczem zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć P. P. S.

Dankowice.

W niedzielę, dnia 22 października br. odbyło się miesięczne zgromadzenie członków P. P. S. z następującym porządkiem dziennym: sytuacja polityczna i gospodarcza, wybory do rady gminnej w Dankowicach i sprawy miejscowe. O sprawach powyższych referował tow. Mędrzak z Białej. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni towarzysze. W wyniku dyskusji uchwalono wystawić do IV i III Koła swoich własnych kandydatów do gminy. W celu omówienia akcji wyborczej uchwalono w najbliższym czasie zwołać publiczne zgromadzenie w Dankowicach.

———

Wiadomości polityczne.

Jak się ma nieczyste sumienie!

Angielska Rada związków zawodowych uchwaliła zbojkotować Mussoliniego, który ma przybyć do Londynu. Władze włoskie żądają od rządu angielskiego, odosobnionego gmachu dla Mussoliniego, a jeśli to niemożliwe, to Mussolini zamieszkałby w ambasadzie włoskiej. Władze angielskie musiałyby zagwarantować w tym wypadku bezpieczeństwo jego życia. Następnie policja angielska ma przeprowadzić rewizję w dzielnicy włoskiej w poszukiwaniu ewentualnych szpiskowców. Od spełnienia tych warunków zależny będzie przyjazd Mussoliniego. Tak to wygląda podróż, jak się ma nieczyste sumienie.

Tow. Daszyński wicemarszałkiem Sejmu.

Wobec wejścia tow. Moraczewskiego w skład rządu, Zw. P. P. S. desygnował na wicemarszałka tow. Ignacego Daszyńskiego.

Socjaliści niemieccy o rządzie Skrzyńskiego.

„Sozialdemokratischer Pressedienst" wita z zadowoleniem nowo utworzony gabinet polski Skrzyńskiego, który zapewne będzie szukał poprawy w stosunkach polsko-niemieckich. Dziennik nie wierzy jednak, by socjaliści polscy mogli długo współpracować z narodową demokracją.

Znaczyłoby to jednak wiele, gdyby nowy rząd zdołał wyprowadzić Polskę z obecnych trudności.

Nowy Rząd.

P. Prezydent Rzplitej dekretem z dnia 20 listopada 1925 r. zamianował prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw Zagranicznych dr. Aleksandra Skrzyńskiego, na jego wniosek Ministrem Spraw Wewnętrznych p. Władysława Raczkiewicza, Ministrem Skarbu posła Jerzego Zdziechowskiego, Ministrem Sprawiedliwości pos. dr. Stefana Piechockiego, Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego posła prof. Stanisława Grabskiego, Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych posła dr. Władysława Kiernika, Ministrem Przemysłu i Handlu wicemarszałka Sejmu Stanisława Osieckiego, Ministrem Kolei posła inż. Adama Chądzyńskiego, **Ministrem Robót Publicznych wicemarszałka Sejmu inż. Jędrzeja Moraczewskiego, Ministrem Pracy i Opieki Społecznej posła Bronisława Ziemięckiego.** Jednocześnie p. Prezydent Rzeczypospolitej również na wniosek prezesa Rady Ministrów Skrzyńskiego, poruczył kierownictwo Ministerjum Spraw Wojskowych generałowi dywizji Stefanowi Majewskiemu i kierownictwo Ministerjum Reform Rolnych p. Józefowi Radwanowi.

Zaznaczyć należy, że Min. Spraw Wojsk. będzie zamianowany na podstawie porozumienia Premjera z Prezydentem Rzplitej.

Teka Min. Reform Rolnych pozostawiona jest do dyspozycji „Wyzwolenia".

Oświadczenie „Wyzwolenia".

Klub P. S. L. „Wyzwolenie" zapytany, czy weźmie udział w Rządzie koalicyjnym i czy deleguje swego przedstawiciela dla objęcia teki Ministra Rolnictwa odpowiedział, że w pełni obstaje przy konieczności urzeczywistnienia postawionych p. Skrzyńskiemu minimalnych warunków i zanim spełnienie ich nie zostanie przez Rząd zagwarantowane, nie widzi możności wzięcia udziału w koalicji.

Oświadczenie „Koła żydowskiego".

Koło żydowskie uzależnia swoje stanowisko wobec gabinetu p. Skrzyńskiego od załatwienia w pierwszym rzędzie spraw gospodarczych i zmiany systemu gospodarczego, stosowanego do Żydów; załatwienia sprawy odpoczynku niedzielnego, ustawy przemysłowej, szkolnictwa żydowskiego, numerus clausus oraz sprawy koncesji. Mimo, że w gabinecie zasiadają osobistości, co do których Koło żydowskie miałoby pewne zastrzeżenia, Koło żydowskie po załatwieniu powyżej wymienionych spraw — gotowe jest poprzeć gabinet.

Jaką większość w Sejmie posiada nowy Rząd?

Koalicja, o którą opiera się rząd premjera Skrzyńskiego w Sejmie, nie jest taką, jak w r. 1920, podczas najazdu bolszewickiego, gdy do koalicji weszły wszystkie stronnictwa polskie. Mimo to większość, którą rozporządza rząd p. Skrzyńskiego w Sejmie jest nie tylko wystarczająca zupełnie, ale jest poprostu w naszych stosunkach imponująca.

Ze stronnictw, które wchodzą w skład większości rządowej, Z. L. N. liczy 100 posłów, Piast — 52, Ch. D. — 41, N. P. R. — 18, P. P. S. 41. Do tego należy dołączyć 7 głosów Klubu Pracy, związanego na terenie Sejmu z N. P. R.-em i 5 głosów grupy Matakiewicza (katolicko-ludowej), stosującej blisko Piasta. Razem daje to 264 głosów.

W stosunku do 444 głosów w Sejmie, daje to 42 głosy większości absolutnej, a 84 głosy większości względnej. Jest to siła aż nadto wielka, by oprzeć się w Sejmie wszelkim burzom.

Faktycznie jednak rząd może liczyć w Sejmie na znacznie większą ilość głosów.

Ponieważ istnieją jeszcze małe grupy w Sejmie, które będą Rząd popierały.

———

Z Sejmu Śląskiego.

W środę i czwartek, 18 i 19 listopada br. Sejm śląski obradował od 10 rano z małą obiadową przerwą do 8 wieczór. Pierwszy punkt porządku dziennego posiedzenia w środę stanowił wniosek nagły tow. posła Macheja w sprawie wstrzymania podwyżki czynszów od lokali. Podczas kiedy towarzysze nasi domagali się wstrzymania podwyżki czynszów wogóle, to komisja mieszkaniowa uchwaliła wstrzymać podwyżkę czynszów tylko od mieszkań do 3 pokoi a tylko na dwa kwartały. Przeciw wnioskowi komisji i przeciw projektowi tow. posła Macheja wystąpił p. Fojkis, klub Korfantego i zawnioskował odesłanie projektu do Rady wojewódzkiej w celu przedłożenia Sejmowi noweli do ustawy mieszkaniowej. Poseł Pant, niemiec z Bielska wystąpił z całą furją przeciw projektowi tow. Macheja i odważył się powiedzieć, że kamienicznicy są niewolnikami lokatorów.

W obronie projektu, to jest za wstrzymaniem podwyżki czynszów przemawiali tow. Machej, Biniszkiewicz i Juchelek. Tow. poseł Machej powiedział między innymi:

„Muszę wyrazić zdziwienie nad „niesłychaną pilnością" Wysokiej Izby i Komisji mieszkaniowej, że nasz wniosek n a g ł y potrzebował aż 6 tygodni, aby wszedł na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Rozumiem też teraz przemówienie p. posła Panta. Przed wyborami do rad gminnych w Cieszyńskiem nie byłby tak otwarcie mówił i swoją miłość do kamieniczników postarałby się możliwie zakryć. Nie należy do przyjemności, żądanie ustaw wyjątkowych, których domagamy się w naszym wniosku. Woleli byśmy, aby ludność robotnicza miała pracę i odpowiednie zarobki i do tego celu usilnie zmierzać będziemy, ale w tych niezmiernie dla robotników i lokatorów ciężkich czasach starać się musimy chociaż w części łagodzić ich smutny los. Nie dla demagogji jak miał odwagę powiedzieć p. pos. Pant, a z poczucia obowiązku stać będziemy na straży interesów robotniczych. W tekach rozmaite nasze wnioski tygodniami nosicie, aby nie nadwyrężać mózgownic swoich i bronić posiadaczy, a w potrzebie, to potraficie przysłać do klubu naszego deputacji właścicieli domów, złożonej z 5 inwalidów zebranych z całego Śląska. Przychodziły do nas dziesiątki deputacji od lokatorów, wysłuchaliśmy ich żądań i wysłuchaliśmy także życzenia tych inwalidów właścicieli domów. Jeżeli zrobimy porównanie między najbiedniejszym właścicielem domu a tak samo biednym lokatorem, toć zawsze ten pierwszy jeszcze lepiej jest sytuowanym. Nie można więc być tak pełnym chrześcijańskiej sprawiedliwości jak pan poseł Pant, który tak bardzo boi się skrzywdzić „biednych" właścicieli domów, no i takim arcynarodowym patrjotom polskim, bo jak mówił „trzeba ratować majątek narodowy". Koń by się śmiał z tej „miłości chrześcijańskiej" i tego „patrjotyzmu". Największy majątek narodowy panie Pant, to nasze dzieci robotnicze. Tysiące tych dzieci z powodu nędzy rodziców, a równocześnie i marnych stosunków mieszkaniowych wegetuje— marnieje na gruźlicę, i to jest stokroć gorsza i większa strata, jakby się zawaliła jedna czy druga kamienica. Propozycja p. posła Fojkisa o odesłanie wniosku naszego do Komisji mieszkaniowej z powrotem, to przewlekanie nader pilnej sprawy i dlatego sądzimy, że klub pana posła Panta i chrześcijańscy koledzy pana Fojkisa głosować będą za naszym wnioskiem z poprawką klubu N. P. R., którą akceptujemy. Praktyki właścicieli mieszkań robotniczych na kopalniach znamy też dobrze, ale sami jesteśmy bezradni. Ze się tych panów nie wsadza do kryminału, to tylko dlatego, że mają oni obrońców — i to sporo — w tej Wysokiej Izbie."

Po przemówieniu posła tow. Biniszkiewicza projekt ustawy odesłano do Rady wojewódzkiej. Za odesłaniem do Rady wojewódzkiej głosowali chadecy wraz z ks. Brzuską, Palarczykiem i Szuścikiem, oraz Niemcy z pp. Pantem, Fuchsem i Schnürem. Przeciw głosowali socjaliści i NPR. Wniosek odesłano do Rady wojewódzkiej po to, aby więcej stamtąd nie wrócił, a temczasem lokatorzy będą płacić co kwartał wyższy czynsz przy coraz to skromniejszych zarobkach. Wyborcy powinni sobie zapamiętać tę zdradę interesów ludności pracującej ze strony „chrześcijańskich" posłów.

Punkt drugi obrad stanowił wniosek nagły posłów Macheja i towarzyszy w sprawie awantur ulicznych w Cieszynie, wniesiony na posiedzenie Sejmu w piątek dnia 13 listopada. Pan wojewoda odpowiedział z trybuny, że przytoczone we wniosku zarzuty przeciw policji i niektórym funkcjonarjuszom publicznym okazały się niestety prawdziwe, i że ze strony władz wojewódzkich przeprowadzone będzie surowe śledztwo i winni zostaną ukarani.

Tow. poseł Machej oświadczył, że klasa robotnicza, która walczyła od lat dziesiątek o niepodległość narodu polskiego, która sobie wywalczyła prawa demokratyczne, praw tych nie da sobie zrabować. Do praw demokratycznych należy w pierwszym rzędzie swobodne wykonywanie prawa wyborczego. To prawo chciano nam odebrać w Cieszynie. Oświadczenie p. wojewody zadawalnia nas i wierzymy, że winni nietylko będą ukarani, lecz że w przyszłości władze potrafią zapobiec podobnym wypadkom. Lecz jakże wobec oświadczenia p. wojewody wygląda ks. poseł Brzuska, który z energją godną lepszej sprawy bronił napastników. W ciągu dalszej mowy p. Macheja przyszło do konfliktu pomiędzy tow. Machejem a ks. Brzuską z powodu osobistych napaści ze strony ks. Brzuski, który na posiedzeniu w piątek, dnia 13 listopada napadł w niekulturalny sposób na tow. Macheja. Ks. Brzuska otrzymał więc odpłatę z procentem. Sejm przyjął oświadczenie wojewody w tej sprawie do wiadomości.

Co do trzeciego punktu Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie komisji siedmiu w sprawie zarzutów stawianych swego czasu w Sejmie pp. dr. Drabczykowi i dr. Szafranowi. Zarzuty okazały się bowiem jako nieuzasadnione.

Dalej przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym województwa śląskiego. Pierw-

szy przemawiał ks. Brzuska (Ch. D.), dalej Pant (Niemiec) i p. Sikora (N. P. R.

Na drugi dzień przemawiał tow. Rumpfelt, p. Szuścik, dr. Rakowski (Ch. D.), p. Sabass (Niemiec), tow. Machej, p. Janicki i Grajek (N. P. R.).

Ze względu na szczupły rozmiar naszego pisma nie możemy podać szczegółowo przemówień naszych towarzyszy. Towarzyszy wyborców zapewniamy jednak, że poruszone zostały wszystkie kwestje mające na celu polepszenie bytu szerokiej warstwy ludu pracującego.

Kryzys gospodarczy a klasa robotnicza.

W środę 25 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Bielsku wielkie zgromadzenie robotników włóknistych w sprawie obecnego kryzysu gospodarczego w Polsce.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Jaromin. Ogólny referat o gospodarczej sytuacji w Europie wogóle, a w Polsce w szczególności, wygłosił tow. Pająk. Referent w przeszło godzinnem przemówieniu, w nadzwyczaj rzeczowych wywodach przedstawił zgromadzonym ob. położenie gospodarcze, jego skutki, źródła i sposób usunięcia, który leży tylko w ustroju socjalistycznym.

Po niemiecku referował tow. Lukas. Następnie tow. Pająk odczytał rezolucję zgłoszoną do prezydjum uzupełnioną przez siebie specjalnemi poprawkami, która brzmi:

Rezolucja.

Zgromadzeni na zebraniu w dniu 25 listopada 1925 r., w sali Domu Robotniczego w Bielsku, przyłączają się w zupełności do postulatów wysuniętych przez Komisję Centralną odnośnie do bezrobotnych, a szczególnie domagają się rozciągnięcia zapomóg dla częściowo bezrobotnych na okręgi Biała i Bielsko.

Zgromadzeni z całą stanowczością stwierdzają, że obecne niezmiernie niskie zarobki robotnicze wepchnęły klasę robotniczą na dno nędzy. Niskie płace robotnicze przyczyniają się do powiększenia kryzysu przemysłowego przez zmniejszenie się wewnętrznej konsumcji.

Zebrani zwracają się do Centralnej Komisji Związków Zawodowych, ażeby ta wysunęła żądanie ustalenia minimum egzystencji w formie ustawowej, a w razie potrzeby wezwała całą klasę robotniczą do bezwzględnej walki o zrealizowanie tego postulatu.

Zgromadzeni potępiają zbrodniczą metodę przemysłowców, którzy wyrzucają z pracy starych robotników, a w ich miejsce przyjmują innych młodszych, tego rodzaju praktyki mają miejsce zwłaszcza w tutejszym okręgu przemysłowym. Zgromadzeni uważają te praktyki za zwyczajną prowokację kapitalistyczną.

Zgromadzeni wzywają posłów socjalistycznych i całą klasę robotniczą, ażeby na wypadek usiłowania ze strony przemysłowców, wystąpienia przeciw 8-godzinnemu dniu pracy, rozpoczęli bezwzględną walkę o utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy i zdobycie 6-godzinnego dnia pracy.

Zgromadzeni domagają się od klubu posłów robotniczych socjalistycznych i od Komisji Centralnej bezwzględnej walki o ustawowe ubezpieczenie na starość.

Zgromadzeni podnoszą ostry protest przeciw represjom i aresztowaniom robotników i żądają ogólnej amnestji dla więźniów politycznych.

Zgromadzeni stwierdzają, że zupełne usunięcie kryzysu może nastąpić tylko w ustroju socjalistycznym, nie zapoznawając codziennej walki o chwilową poprawę sytuacji, wypowiadają bezwzględną walkę obecnemu ustrojowi kapitalistycznemu.

Po jednomyślnem uchwaleniu powyższej rezolucji sekretarz Związku Włóknistego tow. Suchy referował sprawy organizacyjne. W dyskusji zabierało głos cały szereg towarzyszy, zwłaszcza bezrobotnych, którzy w straszliwych słowach przedstawiali swoje ciężkie położenie.

Czynniki miarodajne powinny starać się, ażeby jaknajprędzej przystąpić było można do doraźnej pomocy dla bezrobotnych. W przeciwnym razie odpowiedzialność spadnie na nich wielkim ciężarem.

Sytuacja jest nadzwyczaj groźną, widzą to zwłaszcza ci, którzy z klasą robotniczą żyją i pracują. Niemniej jednak powinni wyjść z ciepłych pokoików i wygodnie żyjący ludzie i przyjść ofiarom obecnego systemu przez siebie zachwalanego z wydatną pomocą. Uczynić to powinni natychmiast, bo jutro może być zapóźno. Wołamy o ratunek klasy robotniczej.

Korespondencje.

Cieszyn. (Nowe przełożeństwo miasta). 21. listopada br. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Wydziału gminnego. Pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka Wydziału p. Halfara, wybrano — dzięki zawartemu kompromisowi Polaków z Niemcami — p. dr. Jana Michejdę ponownie burmistrzem, zaś p. Gabrischa (nar. niemiecki) pierwszym wiceburmistrzem, drugim wiceburmistrzem został wybranym — dzięki głosom polskich żydów — ks. poseł Brzuska. Klub socjalistyczny, w skład którego wchodzą ttow. posłowie Reger i Machej, oraz Lazar i Kisling(niem. soc.-dem.), głosowali przy wszystkich wyborach na tow. posła Macheja, który też został wybrany do przełożeństwa miasta. Oprócz tow. Macheja wchodzą do przełożeństwa, za Polaków: dr. Jan Michejda, ks. pos. Brzuska i p. Halfar; za Niemców: pp. Gabrisch, Skriwanek, Feitzinger i Fiala; za Żydów: dr. Glanz.

Po ukończeniu wyborów przemówił do radców p. starosta Kisiała, poczem odczytał p. burmistrz krótkie przemówienie w języku polskim i niemieckim. W przemówieniu tem nie brakło przechwałek o doskonałych czynach w ubiegłej kadencji. Imieniem niemieckiego klubu odczytał oświadczenie p. Fiala, żydowskiego dr. Glanz. Nawiązując do słów p. burmistrza poseł Reger w ciętych słowach przygwoździł obłudne przechwałki burżuazyjnych p. radców i wskazał na piekące sprawy, jakie w interesie klasy pracującej i biednoty miejskiej, musi nowy wydział załatwić. Do spraw tych należą przedewszystkiem — sprawa bezrobocia i sprawa budowy mieszkań.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o dziwnym kompromisie, jaki zawarli polscy żydzi z polskimi klerykałami, z ks. posłem Brzuską na czele. W obawie, że gdyby żydzi poparli przy wyborach na drugiego wiceburmistrza socjalistów, mógłby zostać wybranym poseł tow. Machej, puścili wszystkie sprężyny w ruch, by sobie skaptować żydów i nieodpuścić do takiej „sromoty“, ażeby w nabożnym Cieszynie był wiceburmistrzem socjalista. Zapomnieli żydzi, jak to „Gwiazdka“ w każdym prawie numerze napada na żydów, zapominając o miłości bliźniego. Zapomnieli o tem, jak to — pretorjanie polskich szowinistów — akademicy, rozbijali szyldy i szyby w żydowskich sklepach, jak to napadali żydów w kawiarniach, bijąc ich do krwi w obronie „zagrożonej“ rzekomo ojczyzny. Zapomnieli o tem wszystkiem i poszli na lep ks. Brzuski, wybierając go na wiceburmistrza. Taksamo hurapatrjoci polscy i żydożercy arcykatoliccy poszli skrobać po łopatce tych pogardzanych żydów o głosy, by tylko nie zdradzić światu o istnieniu w Cieszynie socjalistów.

Nie pomogły bojówki akademickie, rozbijające socjalistom — pod okiem policji — głowy, nie pomogły przybyłe w sukurs z czeskiej strony „zytki“, nie pomogła ambona ani samochody p. Skriwanka i Mitręgi oraz powóz p. Skudrzyka, który o mało nieboszczyków nie przywiózł do urny wyborczej. Robotnicy i biedniejsi obywatele miasta mimo wszystko oddali głosy na socjalistów, wiedząc kto jest obrońcą uciśnionych. Na socjalistów padło 736 głosów; dołóżmy starań, a przez agitacje i uświadomienie biednej ludności zdobędzie nasza partja jeszcze większą ilość głosów. Mając za sobą moralne popparcie mas, nasi reprezentanci w gminie nie jedną dobrą rzecz zdołają dla obywateli przeprowadzić, nie potrzebując prosić kogoś o kompromisy.

Kamesznica (p. Żywiec). Wśród otaczających gór, w kotlinie na granicy śląskiej i czeskiej leży nasza wioska, która ciągnie się aż 7 kilometrów. Zdala od wielkiego tętna przemysłowego i rolniczego, ludność tutejsza nie żyje a tylko wegetuje. Pola nieurodzajne, pracy żadnej. Nadto około 500 osób bezrobotnych, wyrzuconych na bruk przez kapitalistów górnośląskich. Zasiłki w czasie bezrobocia pobiera tylko 130 osób, reszta poprostu skazana na śmierć głodową. W tych warunkach ludność tutejsza żywi tylko nadzieję w P. P. S., która jedynie robi wszystko co może, ażeby skutki straszliwego kryzysu chociaż w części osłabić i życie klasie robotniczej umożliwić. Wprawdzie ludność tutejsza przy ostatnich wyborach głosowała przeważnie na stronnictwo Piasta. Wobec haniebnej zdrady, jaką popełnił Witos na ludności bezrolnej i małorolnej, ludność tutejsza zrozumiała, że jej miejsce pod sztandarami P. P. S.

W wiosce naszej olbrzymie dobra leśne należą do b. arcyks. Habsburga, któremu zamiast lasy te odebrać dla całego narodu, dzięki polityce Chjeno-Piasta — zostawiono, ażeby w dalszym ciągu gnębił biedną ludność górskich okolic. W okolicznych lasach Habsburga pracuje około 500 robotników i 100 furmanek chłopskich. Ludzie ci jednak pracują prawie że za darmo. W dodatku omija się przy przyjmowaniu do pracy robotników miejscowych, a przyjmuje się robotników z odległych miejscowości. Miejscowym robotnikom płaci Habsburg (który chce być królem polskim (!!!) **aż 1 zł. 20 gr.** dziennie, zaś zamiejscowym **2 zł. 50 gr.** Chłopu z wozem i 1 koniem **5 zł. dziennie od godziny 4 rano do 9 wieczór.** Tak wyzyskuje potomek kajzerów austrjackich **polski patrjotyczny lud.** Nic więc dziwnego, że niemal samorzutnie powstał do życia w Kamesznicy Związek zawodowy robotników leśnych z tow. Fiedorem i Białożytem na czele, w celu obrony interesów robotniczych.

Zarządcą lasów tutejszych jest inż. Szczepaniec, znany agitator Witosa. Pan ten rządzi się jak sam chce, na wiadomość jednak o powstaniu Związku dołożył sam 40 gr. dziennie do płac obecnych robotnikom tutejszym. Inż. Szczepaniec jest równocześnie wójtem w naszej gminie, urzęduje jednak w kancelarji gminnej raz na kilka miesięcy. Skutek tego urzędowania jest ten, że bezrobotni nie mogą otrzymać nawet skromnych zasiłków, bo wójta w gminie nigdy niema i niema kto potwierdzić legitymacji.

Powodzie w roku bieżącym wyrządziły tu ogromne szkody. Wszystkie mosty zerwane. Drogi zniszczone. Wójt Szczepaniec zwołuje Radę gminną i nakazuje, ażeby każdy chłop tyle a tyle dni bezpłatnie naprawiał drogi i mosty. Używa zaś tych dróg przeważnie Habsburg z Żywca, którego p. Szczepaniec jest sługą, i raczej chłopom każe, jako, że jest „Piastowiec“, aniżeli żeby naprawiać miał jego pan.

Robotnicy i chłopi tutejsi w odpowiedzi na „urzędowanie“ wójta Szczepańca i działalności jego jako zarządcy lasów, powinni stworzyć silną organizację, stanąć mocno wszyscy obok sztandarów P. P. S. a stosunki nieznośne naprawić rychło będzie można. Obywatel.

Kozy. W niedzielę dnia 15 listopada br. odbyło się zgromadzenie w lokalu jednego z towarzyszy, w którem wzięło udział kilkudziesięciu robotników. Na zgromadzeniu referował tow. Pysz z Białej, który objaśnił cele i drogi klasy robotniczej. Po krótkiej dyskusji zebrani robotnicy oświadczyli się za wstąpieniem do P. P. S. i postanowili założyć w Kozach miejscowy Komitet P. P. S.

Przewodniczącym Komitetu wybrano tow. Andrzeja Pysza, sekretarzem tow. Fr. Karczmarczyka, skarb. Karola Adamczyka, zastępcą przew. Stefana Stworę.

Wybrany Zarząd postanowił przystąpić do energicznej akcji oświatowej wśród klasy robotniczej.

Mamy nadzieję, że robotnicy w Kozach mają już dosyć tumanienia ich przez różnych pseudoobrońców i solidarnie opowiedzą się za poparciem organizacji, walki o wyzwolenie ludzkości z niesprawiedliwego ustroju opartego na niesprawiedliwości i wyzyskiwaniu.

Nowej placówce życzymy jak najszybszego rozwoju i powodzenia w pracy. Spodziewamy się, że Kozy podążą w szybkiem tempie za innemi gminami w powiecie.

Różne.

Rekrutacja bezrobotnych.

Dnia 7 grudnia 1925 w Ekspozyturze Obwod. Biura Funduszu Bezrobocia w Żywcu i dnia 9 grudnia br. w Ekspozyturze O. B. F. B. w Kalwarji Zebrzydowskiej odbędzie się rekrutacja górników i pomocy górniczej na wyjazd do Francji.

Ze względu na większe zapotrzebowanie robotników niewykwalifikowanych (niekoniecznie obeznanych z pracą górniczą) rekrutacja odbędzie się nieograniczenie.

Bliższych informacji udzieli: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej przy ul. Głównej Nr. 2, Ekspozytury Obw. Biura Fund. Bezrobocia w Żywcu, Andrychowie i Kalwarji Zebrzydowskiej, oraz wszystkie Urzędy gminne, leżące na terenie powiatu bialskiego, żywieckiego i wadowickiego.

„Ostatnia pociecha“.

„Agonja“ Korfantego, a ks. Kaczyński.

Donosiliśmy o tem, iż w klubie chadeckim najgorliwiej bronił Korfantego poseł ks. Kaczyński. Warszawski „Kurjer Polski“ notuje przy tej okazji następującą rozmówkę, którą poseł Kaczyński odbył z kilkoma dziennikarzami.

Mianowicie pokazano mu jeden z dzienników, w którym wiadomość o nieporozumieniach w Ch. D. zatytułowano: „Agonja polityczna posła Korfantego. Już posłano po księdza Kaczyńskiego". Wówczas ks. Kaczyński, śmiejąc się, odrzekł:

— Nigdy nie odmawiam choremu ostatniej pociechy. To mój obowiązek kapłański.

Ostatni akt Ministra Skarbu.

Wycofanie Korfantego z przedsiębiorstw państwowych.

Ostatnim aktem Ministra Skarbu, p. Grabskiego było zarządzenie w sprawie wycofania posła Korfantego z Rad Nadzorczych wszystkich przedsiębiorstw państwowych, a więc i ze Skarbofermu. P. Premjer zasięgał opinji prawników, czy konieczna jest uchwała Rady Ministrów i otrzymał odpowiedź, że wystarczy rozporządzenie Ministra Skarbu.

Prawosławny endek.

Kościół rzymski zakazuje rozwodów, a w Kongresówce nawet sądy kościelne stoją na straży nierozerwalności małżeństwa. Z temi trudnościami jednak radzą sobie ludzie, a jak sobie radzą, dał tego przykład endecki poseł z pod znaku „Boga i Ojczyzny", kandydat na ministra skarbu Zdziechowski. Mianowicie poseł Zdziechowski, chcąc uzyskać rozwód z żoną celem ożenienia się z inną kobietą, przeszedł na prawosławie. Prawosławny pop i konsystorz rozwiódł go też rzeczywiście, a niebawem wszystkie endeki i chadeki pójdą na jego wesele z drugą kobietą. Poseł Zdziechowski, wybraniec „pobożnej" ósemki, dał więc swoim wyborcom przykład, jak sobie mają radzić, gdyby zapragnęli żony sobie odmienić.

Za czyje pieniądze?

W poniedziałek, dnia 16 bm., jak nam donoszą, w restauracji hotelu „Czarny Orzeł" w Białej t. zw. Komitet ludowy gmachów Zakładu pensyjnego dla urzędników prywatnych we Lwowie, w skład którego wchodzą pp. Szałaśny i ks. Czyżewski, bawił się ponad stan. Uczta była zakrapiana szampanem, a w restauracji prócz muzyki słychać było tylko pijacki głos p. Szałaśnego. „Towarzystwo" to zachowywało się w sposób nieznośny. Doszło do tego, że jeden mocno podchmielony członek „czcigodnego" i „godnie" reprezentującego Zakład Pensyjny, Komitetu ludowego rzucił na obok siedzących gości wazon z kwiatami. Panów tych nie tylko, że nikt nie przeprosił, przeciwnie natręctwem swojem spowodował jeden z ucztujących kolegów z ks. Czyżewskim to, że znany ze spokojnego życia p. X. zmuszony był natrętowi wymierzyć siarczysty policzek. Nawet ten fakt nie zmusił ks. Czyżewskiego kompromitującego się w towarzystwie p. Szałaśnego, do opuszczenia sali. Dopiero dalsze popisy p. Szałaśnego spowodowały, że p. Sz. pozostał sam, a wówczas kazał sobie „niedopitki" wina i kawy przenieść do kawiarni.

Tak postępuje wielki „Sokół" p. Szałaśny, b. członek Wydziału tego tak ze wszechmiar zalecanego towarzystwa „Sokół" w Białej.

Zapytać tylko należy, za czyje to pieniądze to bractwo urządza tego rodzaju libacje kończące się ogólnym skandalem? Czy to są jakie procenty budowlane? Możeby Zakład pensyjny zechciał to opinji publicznej wyjaśnić.

Poseł chadecki pobity przez obrażoną kobietę.

Charakterystycznem jest, iż prasa endecka, zwłaszcza na Śląsku, nie opuszcza żadnej okazji, ażeby swoim kuzynom chadeckim przypiąć jak najszpetniejszą łatkę. Oczywiście, chadecy odpłacają endekom pięknem za nadobne...

Ostatnio „Goniec Śląski" — pierwszy szeroko opisuje pobicie w gmachu Sejmu śląskiego chadeckiego posła Lubosa — czyniąc to pod jaskrawym tytułem: „Chadecki poseł Lubos obity harapem w Sejmie śląskim".

Z treści notatki widać, iż pobicie miało miejsce skutkiem złośliwego opowiadania Lubosa o bliższych stosunkach, łączących go rzekomo z żoną posła Kota z N. P. R.

W konsekwencji pani Kotowa, zjawiwszy się wraz z mężem, obiła Lubosa szpicrutą po głowie i plecach na korytarzu sejmowym.

Endeckie pismo przy tej okazji z lubością opisuje tchórzowskie zachowanie się chadeckiego przedstawiciela, który początkowo sądził, że przeciwnik jego zjawił się z rewolwerem i prosił go o niestrzelanie, a wkońcu dodaje: „Lubos jest niewątpliwie chlubą chadecji"...

———

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".

O. K. R. P. P. S.

Zgubiono książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Bielsku na nazwisko Franciszka Kołodziejczyka, zamieszkałego w Komorowicach L. 57. Dokument ten unieważnia się.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc wrzesień 1925 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	90.287·65	
2. Zasiłki dla położnic	5.769·95	
3. Premje dla matek karmiących	4.202·70	
4. Zasiłki pogrzebowe	2·876·92	
5. Koszta lekarzy	10.910·39	
6. Koszta lekarstw i retaksacji	21.793·66	
7. Koszta leczenia zębów	5.491·63	
8. Koszta szpitali i sanatorjów	17.056·53	
9. Koszta bandażystów i optyków	1.784·45	
10. Koszta kąpielowe	1.034·70	
11. Koszta kontroli chorych	845·—	
12. Wyjazdy lekarzy do chorych	1.229·26	
13. Koszta utrzymania samochodu	1.627·33	
14. Transporty do szpitali	421·55	
15. Utrzymanie ambulatorjum	1.110·17	Zł. 166.441·89

Koszta administracji:

1. Płace personelu	8.884·93	
2. Koszta odszkodowań i renumeracji	225·05	
3. Czynsz, opał i światło	33·—	
4. Wydatki na podróże, tranwaj etc.	2·12	
5. Koszta drukarskie i introligatorskie	1.031·41	
6. Porto i wydatki kancelaryjne	921·44	„ 11.097·95

Inne wydatki:

1. Wydatki na realność	34·20	
2. Budowa nowego gmachu urzędowego Kasy	14.564·40	
3. Koszta budowy sanatorjum w Jaworzu	6.277·57	
4. Zakupno inwentarza (2 miesiące)	101·40	
5. Opłata związkowa	4.108·81	
6. Podatek i premje ubezpieczeniowe	849·18	
7. Inne	—·—	„ 25.935·56
	Razem	Zł. 203.475·40

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: **S. Dziki** m. p.

Przewodniczący: **J. Hoffmann** m. p.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.